



Wspólnota

widzialny symptom dobra

Nr 08 (408) • 26.10.2025 • gazetka parafialna • parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach

***„Różaniec jest
potężną bronią,
by zwyciężyć szatana,
pokonać pokusy,
zobaczyć serce
Pana Boga.”***

św. Ojciec Pio



W RYTM MUZYKI



Lubię muzykę. Ona mnie kształtuje, uspokaja, w jej rytm tańczę, wprawia w dobry nastrój, czasem nostalgiczny, a bywa, że taki, w którym rozmyślam. „Trzeba mieć nadzieję, w nią się w całość skleję tak jak zbity dzban” – śpiewa Kuba Badach. Bywają informacje, które

spadają na nas jak grom z jasnego nieba. No i ... skleamy się jak zbity dzban, bo przecież trzeba mieć nadzieję ... Niech ona umiera w nas ostatnia. Niezależnie od informacji, które przed nami.

Anna Grin

W DNIU URODZIN NARODZIŁ SIĘ DLA NIEBA



Dokładnie 3 października w dniu 46 urodzin, w 20 roku kapłaństwa, Pan powołał do siebie ks. Adama Żygadło. Ksiądz Adam posługiwał w naszej parafii, gdzie dał się zapamiętać jako pogodny, uśmiechnięty, posiadający niesamowity dar gromadzenia dzieci przy Panu Jezusie. Miał fantastyczne pomysły na kazania dla najmłodszych pociech. To On założył Gromadę Zuchową „Lolki”, prowadził niezapomnianą „Kolonie Wniebowziętą”.

Był człowiekiem o wielu pasjach. Nade wszystko kochał harcerstwo, w każdej parafii, w której się znalazł dołączał do drużyny, by być wśród tych, którzy je krzewią i być częścią harcerskiej rodziny. Kochał polskie morze, miał sentyment do Kaszubów i często wracał w ich rejony. Często Jego serca zajmowały Bieszczady, czasem w myśl starego powiedzenia: „rzuć wszystko i jedź w Bieszczady”, rzucał i jechał. Zna-

ny był z miłości do zwierząt. Z tej sympatii wziął ze schroniska kota, który towarzyszył Mu od pobytu w naszej parafii. Grą na gitarze, nie tylko na koloniach czy zuchowych zbiórkach, ale także w kościele chwalił Boga. Jego miłość do Ojczyzny objawiała się obecnością na ważnych ojczyznianych uroczystościach. Znany był z wielkiej pasji kolejnictwa, sam mówił, że chciał być kolejjarzem, ale Pan Jezus przestawił Mu zwrotnicę i został kapłanem. Jego marzeniem było polecieć do Ziemi Świętej, spełnił je i tam nad rzeką Jordan odnowił przyrzeczenia chrzcielne. Był pomysłodawcą Orszaku Trzech Króli, który do dziś wyrusza z naszej parafii. Kochał rodzinę, przede wszystkim rodziców i brata, z którymi chętnie spędzał czas, ale także te rodziny parafialne, w których dane Mu było posługiwać.

Wieść o śmierci ks. Adama gruchnęła jak piorun z jasnego nieba. To było zaskocze-



nie i szok. Po śmierci „posypały” się wspomnienia.

„Moja córka bardzo przeżyła śmierć ks. Adama. Zresztą ja też. Był wspaniałym księdzem, ale i człowiekiem. Odegrał dużą rolę w życiu Amelii i ona zawsze bardzo dobrze Go wspomina. To ogromna tragedia”. Ania

„Ale numer wywinął ks. Adam. Zawsze mówię, że Pan Bóg potrzebuje mieć przy sobie dobrych ludzi. Stąd z pewnością decyzja o zaproszeniu Go do siebie. Był wspaniałym i wyjątkowym człowiekiem. Miał charakterystyczny uśmiech, biła od Niego radość, nawet jeżeli czasem się zdenerwował, to nie było w Nim negatywnej złości. Dziękuję Bogu, że stanął na mojej drodze, i miałam możliwość poznania Go. Dał lekcję życia, był wartościowym człowiekiem, który już zawsze będzie mi towarzyszył, mimo nieobecności zawsze

będzie ze mną szedł przez życie”. Weronika „Wniebowzięta Kolonia” teraz będzie odbywać się u Pana Boga. Do zobaczenia księżu Adamie”. Michał

„Wraz z ks. proboszczem Pawłem i Anią stanowili niesamowity zespół, który wspólnie przenosił parafialne góry. Nasza „Wniebowzięta Kolonia” to tylko jeden przykład. Choć przyjacielskie serca pękły, to na pewno pozostanie wiele wspomnień i dobrych dzieł, które stworzyli w naszej parafii. Księżu Adamie, Druhu: CZUWAJ! nad nami”. Monika

Przyjacielu, przeprowadziłeś mnie przez „ciemną dolinę” dałeś wsparcie, wskazówki, a nawet piosenkę na drogę. Nie pozwoliłeś mi się załamać, podałeś rękę i nadstawiłeś ramię w najciemniejszej godzinie mojego życia. Wspierałeś dobrym słowem, modlitwą i uśmiechem. Powierzyłeś tajemnice, zaufałeś, pomnożyłeś wiarę, nie



pozwoleś zgasnąć nadziei a miłość zawsze kazałeś mi mieć w sercu i okazywać ją we wszystkich inicjatywach, które były naszym udziałem. A zrobiliśmy wspólnie wiele. Dla swojego dobra, dla dobra dru-

giego człowieka, ale przede wszystkim dla dobra naszej parafialnej wspólnoty. Modłę się za Ciebie, liczę na spotkanie i wierzę, że jesteś Tam, dokąd zmierzałeś.

Anna Grin

ŚWIATOWY DZIEŃ SYBIRAKA



17 września obchodziliśmy Powiatowe Uroczystości DNIA SYBIRAKA i 86. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę.

Organizatorami uroczystości byli: Powiat Żarski – Starostwo Powiatowe w Żarach, Stowarzyszenie 42. Pułku Zmechanizowanego i 11. Brygady Zmechanizowanej, Dyrektor i Rada Rodziców Szkoły Podstawowej nr 8 w Żarach, a także nasza parafia. Dziękuję wszystkim za obecność, modlitwę i celebrację tych ważnych wydarzeń

z historii Polski i Narodu. Szczególne podziękowania kieruję do Poczty Sztandarowych. Asysta młodzieży, która towarzyszyła nam podczas uroczystości napawała radością. Pamiętając o Polakach zesłanych na Syberię i inne tereny Związku Sowieckiego, a także nie zapominając o napaści ZSRR na Polskę pamiętajmy o modlitwie w intencji tych, którzy przeżyli gehennę.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz







ŻYCIE EWANGELIĄ



28 września mieliśmy przyjemność gościć w parafii pana Tomasza - przedstawiciela III Zakonu Księży Paulistów. Pan Tomasz po każdej Eucharystii rozprowadzał książki „Ewangelia na każdy dzień”.

Dla parafian, którzy byli zainteresowani zakupem, to pokarmy dla duszy, którym

karmią się każdego dnia czytając Ewangelię zaopatrzoną w komentarz. Żyć na co dzień Ewangelią, to będąc człowiekiem kształtować swoje człowieczeństwo. Stać się apostołem Chrystusa, który idzie przez świat dobrze czyniąc.

Anna Grin



„A nadzieja zawieść nie może” /Rz5.5/
W sobotę 27 września, po raz dziewiąty odbyło się Męskie Oblężenie na Jasnej Górze.

Męskie Oblężenie to cykliczne wydarzenie gromadzące tysiące mężczyzn z całej Polski, którzy spotykając się u stóp Jasnogórskiej Matki. Pielgrzymi modlą się, dzielą doświadczeniem i świadectwami, umacniają w wierze i budują Kościół.

Hasłem tegorocznego Oblężenia było: „Mężczyzna Nadziei”.

Dziś w Kościele potrzebujemy mężczyzn napędzonych nadzieją, którzy nie tylko przetrwają kryzysy, ale będą w stanie je przezwyciężać. Mężczyzn, którzy będą świadkami nadziei dla swoich rodzin, wspólnot i środowisk.

„Nadzieja nie rodzi się w izolacji, a umacnia się wtedy, gdy jest dzielona” - mówił św. Jan Paweł II.

Nasza chrześcijańska Nadzieja ma na imię Jezus Chrystus!

Paweł, Robert i Stanisław reprezentowali w tym roku żarskie parafie na Męskim oblężeniu, polecając Maryi wszystkie intencje, które noszą w sercach. Mężczyźni św. Józefa zapraszają wszystkich mężczyzn do wspólnoty. Informacje o nas znajdziecie nas Facebooku, a poznać się z nami przychodząc w każdy ostatni wtorek miesiąca na spotkanie formacyjne do parafii św. Józefa Oblubieńca w Żarach po Mszy Świętej o godzinie 18:00.

Robert Pilecki



W pierwszą sobotę miesiąca, 4 października, odbyła się diecezjalna Pielgrzymka Róż Żywego Różańca i Apostolatu Margaretka do Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Uczestniczyli w niej przedstawiciele naszej parafii. Pielgrzymka rozpoczęła się różańcem na dróżkach rokitniańskich i konferencją Adriana Pakuły – twórcy i koordynatora rekolekcji „Oddanie 33”. Mszy Świętej przewodniczył J.E. Ksiądz Biskup Diecezjalny Tadeusz Lityński, który zawsze jest wdzięczny za naszą modlitwę i liczną obecność. Zachęcił,

abyśmy z nowym entuzjazmem i zapałem szerzyli dzieło Błogosławionej Paulina Jarikot, aby różaniec stał się modlitwą wszystkich. Podczas homilii ks. Mariusz Kliszcz – Kustosz Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie – powiedział, że różaniec to wyjątkowe lekarstwo, zażywamy je regularnie i znamy doskonale moc tego lekarstwa. Jesteśmy wdzięczni na uczestnictwo w pielgrzymce. Niech łaski, których doświadczyliśmy spływają na nas, nasze rodziny i parafię.

Joanna Werstler

ZATRZYMALIŚMY SIĘ

W dniach 2-4 października w naszej parafii odbyły się dni skupienia dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Na Mszy św. wieczornej rozważaliśmy znaczenie i istotę nazwy Zakonu, który założył św. Franciszek z Asyżu: Zakon Braci Mniejszych.

Odkrywaliśmy istotę i charyzmat ducha Franciszkańskiego, którym możemy żyć także we współczesnym świecie.

Chwile zatrzymania się i skupienia nad osobistą relacją z Bogiem są nam potrzebne, by odkrywać, że nasza moc do dobre-

go życia nie jest w nas, lecz w miłości i żywej relacji z Panem Jezusem. Potrzeba Mu zaufać, jak czynił to św. Franciszek, bo stąd rodzi się nadzieja, która mobilizuje do autentycznego chrześcijańskiego życia.

Czas skupienia zakończyliśmy uroczystą Mszą św. w liturgiczne wspomnienie św. Franciszka z Asyżu i odnowieniem ślubowania Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Niech ta wspólnota rozwija się i owocuje Franciszkańskim duchem.

ks. Marcin Marciniak



RÓŻAŃCOWA INSPIRACJA

Miesiąc październik to szczególnie czas, kiedy sięgamy po różaniec i w codziennej modlitwie zapraszamy Matkę Bożą do naszych codziennych spraw.

Dzieci, zwłaszcza przygotowujące się do I spowiedzi, i komunii św. uczestniczyły w nabożeństwie różańcowym dwa razy w tygodniu.

W tym roku przyglądaliśmy się postaciom nowych kanonizowanych przez Papieża Leona XIV: św. Pier Giorgio Frassatiemu i św. Carlo Acutisowi. Poznawaliśmy ich biografię i rozważaliśmy ich przykład życia, czerpiąc z nich inspirację

do własnego codziennego funkcjonowania.

Z różańcem w dłoni i mocni Eucharystią z nowymi świętymi ruszamy w kierunku nieba! Dzieci otrzymywały plany do rodzinnej gry oraz naklejki w kształcie ziarenek różańcowych z wizerunkiem nowych świętych, przypominające ich młodzieńcze pasje.

Dziękujemy dzieciom oraz ich rodzicom za radosne uczestnictwo w modlitwie różańcowej.

ks. Marcin Marciniak



DO ODWAŻNYCH ŚWIAT NALEŻY

Jarosław Drabik i Damian Lis w kwietniu bieżącego roku zostali wypromowani przez księdza biskupa Pawła Sochę na Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej. Z szafarzami, którzy pełnią posługę w naszej świątyni rozmawia Anna Grin.

Anna Grin: Jak rozpoczęła się Twoja posługa Nadzwyczajnego Szafarza Eucharystii?

Jarosław Drabik: Jednym z warunków zastania kandydatem na szafarza jest uczestnictwo w życiu danej parafii. Myślę, że pierwszym krokiem, do tego, aby zostać szafarzem, było zaangażowanie się mnie oraz mojej małżonki we wspólnotę małżeństw, którą przed dwoma laty założył ks. Marcin. Ja w przeszłości nie byłem nawet ministrantem, a udział we wspólnocie małżeństw sprawił, że raz w miesiącu jesteśmy odpowiedzialni za liturgie czytań podczas Mszy Świętej i to pomogło mi trochę swobodniej poczuć się w przestrzeni ołtarza. Bez tego bym się nie odważył.

Damian Lis: Odkąd pamiętam posługuję w naszej parafii jako lektor. Wypromowany na ministranta zostałem podczas swojej I Komunii Świętej. Promocja na szafarza to kolejny etap, który umocnił mnie w wierze i dał kolejne możliwości w służbie Panu Bogu.

A.G.: Czy odpowiedzenie Księdzu Proboszczowi pozytywnie na prośbę było łatwe?

Jarosław Drabik: Muszę przyznać, że była



to chyba jedna z najtrudniejszych i najdłuższej rozpatrywanych decyzji w moim życiu i do końca nawet w trakcie kursu na szafarza nie byłem przekonany, czy mogę się tego podjąć - przecież chyba wszystkim udzielanie Komunii Świętej kojarzy się jako taka czynność zarezerwowana jedynie dla księży i ja również tak na to patrzyłem. Kościół



jednak w swojej mądrości stara się dostosowywać do danych czasów i oficjalnie dopuścił udział świeckich w liturgii. Pamiętam lata 90, gdzie kościoły były pełne. Dziś wiernych w kościele mamy mniej, ale może to jest właśnie taki czas, kiedy świeccy powinni „głośniej” przyznawać się do Chrystusa i pokazywać, że na co dzień starają się żyć prawdami ewangelicznymi i nauczaniem Kościoła, że nie wstydzą się tego. Pokazywać, przede wszystkim młodym, żeby wybrali właśnie tę drogę. Ostatecznie, dlatego właśnie się zdecydowałem.

Damian Lis: Tak. Bardzo się ucieszyłem, kiedy ksiądz Proboszcz zapytał mnie o posługę Nadzwyczajnego Szafarza. Poczułem się wyróżniony i obdarzony zaufaniem.

A.G.: Mamy już za sobą Wasze pozytywne odpowiedzi. Później przyszedł czas na diecezjalny kurs na Nadzwyczajnego Szafarza Eucharystii. Czego uczyliście się podczas zajęć? Czy kurs utwierdził Was w decyzji?

Jarosław Drabik: Kurs trwał około pół

roku, było to sześć sobotnich zjazdów w Gorzowie Wlkp. albo Świebodzinie. Uczestniczyło w nim około 45 osób w tym dwie siostry zakonne. Było trochę o teologii, trochę o przebiegu liturgii, był także dzień skupienia, czyli takie rekolekcje. Tak jak wspominałem, kurs nie do końca rozwiął moje wątpliwości. Dopiero teraz, kiedy już od pół roku jestem szafarzem, te znaki zapytania ustąpiły i myślę, że to była dobra decyzja.

Damian Lis: Kurs był bardzo interesujący przyswoiłem wiele nowych informacji jak i również pogłębiłem wiarę. Najciekawsze były zagadnienia Liturgiczne oraz Prawo Kanoniczne Kościoła.

A.G.: A jak zareagowali najbliżsi? Jakiego było nastawienie Twojej żony do kościelnej posługi?

Jarosław Drabik: Bardzo ciepło zareagowali moi rodzice, natomiast małżonka miała identyczne, albo nawet większe rozterki niż moje i chyba też po jakimś czasie dopiero, kiedy już zacząłem służyć przy ołtarzu, wszystko się samo ułożyło. Ksiądz

proboszcz Paweł rozumie, że w pierwszej kolejności jestem mężem i ojcem i chcę razem z żoną i dziećmi chodzić do kościoła i być przy nich. Służę podczas większych uroczystości, kiedy jest większa liczba wiernych, kiedy księża mają wyjazdy czy urlopy, natomiast kiedy idziemy wszyscy jako rodzina, to staram się być razem z nimi w ławce. Nasi księża doskonale to rozumieją i myślę, że to dobrze funkcjonuje. Mamy tutaj jako szafarze wielką swobodę i jesteśmy za to bardzo wdzięczni.

Damian Lis: Moja żona wspierała mnie od samego początku, myślę, że to również pogłębiło jej wiarę i zbliżyło bardziej do Kościoła. Cała rodzina stała za mną murem.

A.G.: Jestem ciekawa czy przyjęcie tej posługi zmieniło coś w Waszym życiu?

Jarosław Drabik: Jestem częściej w kościele na Mszy Świętej, częściej chodzę do spowiedzi i staram się pilnować, żeby ten stan trwał jak najdłużej, choć cały czas jest dużo do poprawy. Myślę, że to tak powoli, niezauważalnie bardzo dobrze wpływa na mój dom, szczególnie na dzieci – mam nadzieję, że to zaowocuje w ich dorosłym życiu.

Damian Lis: Dzięki możliwości udzielania Komunii Świętej jestem bliżej Pana Jezusa.

A.G.: Uważny obserwator zobaczy, że ludzie chętniej podchodzą do Komunii udzielanej przez kapłana niż szafarza. (Choć może dziś już to się tak nie rzuca w oczy jak na początku, gdy została wprowadzona posługa Nadzwyczajnego Szafarza). Jak się wówczas czujecie? Możecie wytłumaczyć skąd się bierze podejdzie wiernych?

Jarosław Drabik: Osobiście tego nie dostrzegam, choć wiem, że są takie osoby, na-



wet w kręgu moich najbliższych przyjaciół. Ja bardzo szanuję tę ich wrażliwość. Każdy niech przeżywa ten moment indywidualnie, po swojemu. Ja z kolei staram się nie patrzeć na ludzi, na otoczenie, tylko koncentruje się na tym, aby jak najgodniej w tym momencie służyć Panu Jezusowi.

Damian Lis: W zupełności to rozumiem i nie przeżywam tego osobiście. Robię to dla Pana Boga oraz oczywiście aby wspomagać kapłanów. Posługa szafarza daje mi możliwość obecności bliżej Chrystusa i pomocy drugiemu człowiekowi.

A.G.: O czym marzy Nadzwyczajny Szafarz Eucharystii, mąż, ojciec, syn ... Jakie są marzenia Damiana Lisa i Jarka Drabika?

Jarosław Drabik: Mam wspianą żonę i trójkę kochanych dzieci, więc największe marzenia są już spełnione. Teraz niech to sobie po prostu spokojnie trwa.

Damian Lis: Marzę o spokoju ducha, bo stres jest nieodłączną częścią życia. Marzę jeszcze o wytrwałości w wierze oraz przede wszystkim zdrowiu dla bliskich.

Anna Grin: Życzę, aby Wasze marzenia się spełniły. Niech dobry Bóg wejrzy na Wasze marzenia i je spełni. Dziękuję za piękną rozmowę.

Żonkilowa Nadzieja dla Hospicjum



W niedzielę 5 października po każdej Mszy Świętej przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Żarach, odbyła się akcja w ramach ogólnopolskiej kampanii „Pola Nadziei”. Wolontariusze żarskiego Hospicjum św. Brata Alberta rozprawdzali cebulki żonkili – symbolu nadziei, solidarności i wsparcia dla osób ciężko chorych. Każdy, kto zdecydował się na wsparcie inicjatywy, nie tylko zabrał do domu cebulkę, z której na wiosnę wyro-

śnie piękny kwiat, ale przede wszystkim włączył się w dzieło miłosierdzia. Zebrane podczas akcji środki zostaną przekazane na potrzeby hospicjum oraz opiekę nad jego podopiecznymi. Dziękujemy wszystkim Parafianom za otwarte serca i każdą, nawet najmniejszą formę wsparcia. Dzięki Wam możemy wspólnie zasiewać nadzieję tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna.

Urszula Grubizna



łu. To, że ktoś zacznie się modlić rodzina. To, że ktoś przebaczy. Maryja prowadzi nas do Jezusa. I to jest najważniejsze". Umocnieni spotkaniami wierzymy, że Maryja nie zostawi nas w potrzebie, wesprze w cięższych chwilach i wyprosi łaski, na których nam zależy. Matko Boża Fatimska – módl się za nami.

19

Z MIŁOŚCI DLA UTRACONYCH



Na całym świecie 15 października obchodzony jest Dzień Dziecka Utraconego, dzień szczególnej pamięci o dzieciach zmarłych przed narodzinami oraz o rodzicach i rodzinach, którzy utracili dzieci na różnych etapach życia.

Ta ogromna, bolesna strata, która często pozostaje niewidoczna dla społeczeństwa, jest nie do zapomnienia przez rodziców i rodzinę. Dlatego jak wspólnota Kościoła pamiętamy w modlitwie o dzieciach utraconych oraz o ich najbliższych.

15 października zgromadziliśmy się na naszym komunalnym cmentarzu, aby otoczyć pamięcią i serdeczną modlitwą rodziny, które utraciły swoje ukochane dzieci. Modliliśmy się o dar nieba a także o nadzieję i pocie-

szczenie płynące od miłosiernego Boga.

Pamięć i modlitwa świadczą o tym, że każde życie jest święte, bo jest ono wielkim darem Boga.

To niezwykle trudne przeżycie utraty kogoś bliskiego zawsze wymaga zrozumienia, obecności bliskich i przestrzeni na żałobę.

Gromadząc się przy pomniku dziecka utraconego chcemy wspólnie z rodzicami i rodzinami oddać hołd dzieciom i poczuć z nimi duchową więź.

Dlatego dziękujemy wszystkim, którzy troszczą się o to by ten Dzień Dziecka Utraconego był czczony i nigdy nie zapomniany.

ks. Marcin Marciniak



✂ Chrzest święty. Mały Kościół.



Chrzest święty jest włączeniem nas do Kościoła i powoduje, że stajemy się Jego częstką, żywym fragmentem wspólnoty ciała i krwi Jezusa Chrystusa. Mentor mojego życia duchowego, religijnego i w konsekwencji życia codziennego z zawodowym włączenie, ksiądz prałat Witold Andrzejewski miał bardzo piękne określenie tej sytuacji, a mianowicie poprzez chrzest, zadany przez Kościół i rodziców szczególnie ten wieku niemowlęcego, powoduje, że stajemy się kościółkiem, z łacińskiego ecclesiola, i dalej ciało nasze staje się ka-

pliczką, schronieniem Ducha świętego i ciała Jezusa Chrystusa. Czy zdajemy sobie sprawę z wagi wypełnienia tej niezwykłej, ale fundamentalnej misji, aby stanąć u bram raju, twarzą w twarz z Panem Bogiem? W Roku Jubileuszowym 2025 i jubileuszu 30-lecia naszej parafialnej gazety Wspólnoty, poprowadzę nasze rozważania nad daną nam łaską wiary, wypełnianą obrzędami sakramentów świętych. Siedem Sakramentów, które są skutecznymi łaskami, a które ustanowił sam Jezus Chrystus wprowadzają nas w Kościół przez

chrzest i prowadzą przez bierzmowanie, Eucharystię, pokutę/pojednanie, namaszczenie chorych, kapłaństwo i małżeństwo. Tak więc etapy naszego życia w Kościele, naszej drogi do świętości są naznaczone pieczęcią sakramentów i stają się wielkim darem, przywilejem, a także zobowiązaniem. Chrzest jest tym sakramentem, bez którego nie można przyjąć innych sakramentów, jest pierwszym i najważniejszym z sakramentów. Przyjęcie chrztu w okresie niemowlęcym udziela dziecku łaski dziecka Bożego, zmywa grzech pierworodny popełniony przez Adama i Ewę i chroni przed szatanem, złem i wiecznym potępieniem. Dziecko chrzczymy w wierze rodziców, tak też Kościół i rodzice są tymi, którzy wnoszą niemowlę do chrztu, a sama uroczystość jest głębokim przeżyciem wspólnoty parafialnej. Dziecko do chrztu zgłaszają w biurze parafialnym rodzice dziecka, w poczuciu elementarnej wiedzy religijnej, także o sakramencie chrztu. Miejscem udzielania sakramentu chrztu jest kościół parafialny, właściwy dla miejsca zamieszkania rodziców. Chrzest dziecka potrzebuje wiary rodziców w myśli, mowie, uczynkach i praktykach religijnych. Rodzice dziecka nadają na chrzcie imię dziecku wyrażające ich religijność i patronat świętej lub świętego kościoła. Dziecko ma prawo do rodziców chrzestnych, których wybierają i zgłaszają rodzice dziecka. Kandydatem na rodzica chrzestnego może być osoba wierząca i praktykująca, która ukończyła 16 rok życia, przyjęła Sakrament Bierzmowania i prowadzi życie zgodne z wiarą i nauką moralną Kościoła. Nad wszystkimi sprawami formalnymi i duchowymi zgłoszenia do udzielania sakramentu chrztu oraz pieczę prawną nad nim i przebieg zgodnie w powagę Kościoła sprawuje ksiądz proboszcz parafii i wskazany prze niego kapłan lub diakon. Rodzi się mały kościół i przychodzi na świat z chwilą przyjęcia sakramen-



tu chrztu, a nad jego pielęgnacją czuwają rodzice dziecka, rodzice chrzestni, rodzina i najbliższe otoczenie we wspólnocie Kościoła. Pan Jezus przyjął chrzest z rąk Jana Chrzciciela poprzez obmycie ciała wodą z rzeki Jordan. Każdy chrzest z wody pochodzący zapowiada życie we wspólnocie Kościoła Chrystusowego ze wszystkimi tego konsekwencjami i raz jeszcze odwołam się do słów mojego przewodnika duchowego księdza prałata Witolda Andrzejewskiego, abyśmy dbali o czystość swojego Małego Kościoła - swojego ciała i duszy, aby Chrystus mógł w nas zamieszkać, a my moglibyśmy być godnymi świadkami Jego cierpienia i zwycięstwa nad śmiercią. Abyśmy dostąpili godności dziecka Bożego, a osiągnąwszy życie wieczne zajęli nam przygotowane miejsce w niebie.

Janusz Dreczka



o. Łukasz Popko

o. Łukasz Popko: Dzięki Kościołowi i rodzicom przyjęliśmy chrzest, w zdecydowanej większości jako niemowlęta! Czym jest wypełnienie tego wielkiego zobowiązania?

Dobre pytanie, bo czasem przeciwstawia się miłość i łaskę zobowiązaniu. Dobra jest intuicja języka polskiego, która umieszcza słowo „wiązan” w „zobowiązaniu”. Każda realna więź niesie ze sobą zobowiązanie. Oczywiście noworodek nie jest w stanie żadnych zobowiązań ponieść i dziecko wchodzi w swoje miejsce w rodzinie bardzo stopniowo: uczy się od tego, jak się zachować przy stole, aż po tak ważną sprawę, że mamy i taty się nie okłamuje.

Pewne rzeczy „muszę” zrobić, nie dlatego, że ktoś z zewnątrz mi każe, ale dlatego, że wymaga to dana relacja: muszę być na święta z rodziną, muszę znaleźć czas

dla dzieci, i tak dalej. Bez zobowiązań nie ma prawdziwych więzi i relacji. Jeśli twój przyjaciel ma się źle, a ty nie czujesz się zobowiązany do niego się odezwać, to raczej nie jest to twój przyjaciel.

Chrzest czyni mnie dzieckiem Boga, „synem w Synu”, jak napisał św. Paweł. I ta relacja, jest o tyle realna, o ile również nakłada pewne zobowiązania. O pewnych sprawach przypominają nam Boskie i Kościelne przykazania, ale jest przecież tyle spraw, o których nikt z zewnątrz mnie nie uczy. Jak każda rodzina ma swoje niepisane zasady, tak i Duch Święty mnie poucza, co się Bogu podoba, a co nie. Nazywa się to sumieniem.

Bóg nie potrzebuje mnie do swojego szczęścia ani do żadnej roboty. Chce, bym ja jego syn żył pełnią życia i kochał tak jak On. Tak jak jest wielka i piękna ta relacja i tożsamość dziecka Bożego, tak wielkie wynikają z tego zobowiązania!



Redakcja: ks. proboszcz Paweł Konieczny, Anna Grin
 Skład graficzny: Agencja Reklamowa Przeglós Artur Ławecki
 Druk: Drukarnia Dechnik
 Nakład: 200 szt.

Parafia WNMP • ul. II Listopada 30 • 68-200 Żary • tel. 512 674 664 • www.wnmpzary.pl
 Redakcja zastrzega sobie prawo do nadawania tytułów, podpisów, oraz adiustacji tekstów.